

z nimi jednoczesne, ponieważ jest ono aspektem świadomości walki; inaczej mówiąc, chodzi o dwa aspekty tego samego fenomenu, a nie o dwa różne fenomeny.

Walka kobiet jest konkretnym faktem politycznym, który nie tylko dorzuca nowy element do dziedziny politycznej, ale dokonuje całkowitego jej przewrotu. To samo można wyrazić, mówiąc, że świadomość uciskanych kobiet zmienia samą definicję ucisku.

Konkluzja

Feminizm materialistyczny jest więc postępowaniem intelektualnym, którego nadejście jest kluczowe tak dla ruchów społecznych, jak dla walki feministycznej i dla poznania. To postępowanie nie może – nie powinno, nawet jeśli by tego chciało – ograniczać się do jednej populacji, do jednego ucisku kobiet. Nie pozostawi ono nietkniętej żadnej części rzeczywistości, żadnej dziedziny poznania, żadnego aspektu świata. Jak feminizm-ruch dąży do rewolucji rzeczywistości społecznej, tak feminizm-teoretyczny punkt widzenia, a jeden jest niezbędny drugiemu, musi dążyć do rewolucji poznania.

Wróg zasadniczy

Od momentu narodzin Ruchu Wyzwolenia Kobiet* we Francji, w Stanach Zjednoczonych i wszędzie tam, gdzie kwestię tę poruszano, marksistowski punkt widzenia był reprezentowany przez linię wypracowaną poza ruchem feministycznym, wspólną dla tradycyjnych partii komunistycznych i grup lewicowych, a rozpowszechnioną przez działaczki przybyłe z tych ostatnich (grup i partii).

Większości kobiet związanych z Ruchem ta linia wydaje się niezadowolająca, tak w kategoriach teorii, jak w kategoriach strategii, ponieważ:

- nie pokazuje wspólnego ucisku kobiet;
- jest skupiona nie na ucisku kobiet, ale na konsekwencjach tego ucisku dla proletariatu.

Takie ujęcie jest możliwe jedynie za cenę rażącej sprzeczności między zasadami, których domaga się ta linia, a ich zastosowaniem wobec kobiet. W rzeczywistości materializm historyczny opiera się na analizie antagonizmów społecznych w kategoriach klas – klas zdefiniowanych przez ich miejsce w procesie produkcji. Jednak w tym samym czasie, kiedy zamierza się wykorzystać te zasady do badania sytuacji kobiet jako kobiet, pomija się prosto i łatwo analizowanie specyficznych związków kobiet i produkcji, to znaczy pomija się przeprowadzenie analizy klas. Skutki takiej luki teoretycznej nie każą na siebie czekać.

* *Un Mouvement de libération des femmes*; później *le mouvement* tłumaczymy jako Ruch pisany od dużej litery dla podkreślenia, że chodzi właśnie o ten ruch, a nie o ruch w ogóle – przyp. tłum.

- Ucisk kobiet jest widziany jako konsekwencja wtórna wobec (i pochodna od) walki klas takiej, jaką jest ona definiowana obecnie - to znaczy wobec jedyne go dostrzeganego ucisku: proletariuszy przez Kapitał.

- Ucisk kobiet tam, gdzie kapitalizm jako taki został zniszczony, jest przypisany przyczynom czysto ideologicznym, co implikuje niemarksistowską i idealistyczną definicję ideologii jako czynnika mogącego być podstawionym w miejsce ucisku materialnego, do którego racjonalizacji służy.

Te postulaty wchodzą w sprzeczność z dynamiką Ruchu - uświadomieniem sobie przez kobiety podwójnego, teoretycznego i politycznego wymogu:

- znalezienia strukturalnych powodów, które sprawiają, że zniesienie stosunków produkcji kapitalistycznej samo w sobie nie wystarczy do wyzwolenia kobiet;

- ukonstytuowanie się w autonomiczną siłę polityczną.

Ledwie narodzony Ruch staje więc wobec sprzeczności. W tym samym momencie, w którym konstytuuje się on w siłę rewolucyjną, jedyna analiza włączająca walkę kobiet w globalną perspektywę rewolucyjną, pomija pierwszy z tych wymogów - poszukiwanie przyczyn specyficznego ucisku kobiet. Nie oferuje też żadnej podstawy teoretycznej dla drugiego wymogu: pozwala na, ale nie ustanawia konieczności konstytucji ruchu autonomicznego.

Konsekwencje tej sprzeczności niezwłocznie dają odczuć się w Ruchu przez pojawienie się ogólnego niedomagania, tendencji antagonistycznych, trudności w funkcjonowaniu - wszystkich rzeczy sprawiających, że niemożliwe jest zdefiniowanie spójnej praktyki dopóty, dopóki istnieje rozdzźwięk między teorią odniesienia a rzeczywistym uciskiem, który jest atakowany, oraz dopóki samo istnienie Ruchu jako takiego, nie jest solidnie, to znaczy teoretycznie, usytuowane.

Praktyczną konsekwencją istnienia wspomnianej linii jest więc to, że jest ona hamulcem Ruchu i ten fakt nie jest oczywiście przypadkowy. Nie jest naszym celem demontowanie

mechanizmów, na skutek których owa linia jest przyjmowana przez same kobiety¹, ani ukazywanie tego, pod względem czego stanowi ona dodatkowy dowód istnienia obiektywnych interesów - i to nie ograniczonych do klasy kapitalistycznej - w utrzymaniu ucisku kobiet. Wystarczy powiedzieć, że z powodu swojej obiektywnej roli hamulca wyzwolenia kobiet, może być ona postrzegana jedynie tak, jak to robią grupy zainteresowane podporządkowaniem kobiet, i że z powodu swojego charakteru nienaukowego, może być postrzegana jedynie jako marksistowskie opakowanie teorii usprawiedliwiających to podporządkowanie, to znaczy jako ideologia. Ale naszym celem, powtórzę raz jeszcze, nie jest wytaczanie procesu tej linii (procesu, który zostanie wytoczony gdzie indziej), ale próba dostarczenia Ruchowi najważniejszego w tym momencie elementu, to znaczy podstaw do materialistycznej analizy ucisku kobiet.

To zadanie dobrze odpowiada obiektywnej konieczności Ruchu, ponieważ w latach 1969-1970 pojawiły się jednocześnie, w punktach odległych o wiele tysięcy kilometrów i pisane przez feministki niemające kontaktu ze sobą, teksty usiłujące uchwycić ucisk kobiet, wychodząc od jego podstawy materialnej: chodzi tu w szczególności o publikacje Margaret Benston i Larguia².

Każde społeczeństwo, aby przeżyć, powinno tworzyć dobra materialne (produkcja) i byty ludzkie (reprodukcja). W wspomnianych tekstach w centrum analizy ucisku kobiet umieszczono ich specyficzny udział w produkcji (a nie tylko w reprodukcji): przez pracę domową i wychowanie dzieci, ana-

¹ Są nimi mechanizmy alienacji i fałszywej świadomości służące utrzymaniu ucisku: kobiety nie są więc odpowiedzialne za, ale są ofiarami ucisku.

² M. Benston, *The Political Economy of Women's Liberation*, „Monthly Review”, 21 n° 4, 1969, reedycja w: *Voices from Women's Liberation*, red. L.B. Tanner, New York, Signet Books, 1970; I. Larguia, *Contre le travail invisible*, „Partisans”, n° 54-55, 1970. Por. także Monique Wittig, *Pour un mouvement de libération des femmes*, który ukazał się w „L'Idiot International” mai 1970, w którym ideę pracy niewolniczej szczególnie podkreślono.

lizowane jako prace produkcyjne. W ten sposób prace te stają się załącznikiem radykalnej analizy feministycznej opartej na zasadach marksistowskich: odrzucając pseudoteorie czyniące z rodziny najpierw i przede wszystkim miejsce nauczania ideologicznego „przyszłych wytwórców”. Celem tegoż nauczania jest pośrednie podtrzymywanie jedyne go wyzysku kapitalistycznego oraz ignorującego funkcję ekonomiczną rodziny. W publikacjach pokazano, że rodzina jest miejscem wyzysku ekonomicznego: eksploatacji kobiet. Prace domowe i wychowanie dzieci są obowiązkami wyłącznie kobiet i jednocześnie nie są one opłacane; autorki konkludują, że kobiety w konsekwencji mają specyficzny związek z produkcją, który jest porównywalny do niewoli. Jednak nie wystarczy na tym poprzestać. Należy:

- analizować związki między naturą dóbr i usług domowych a sposobem produkcji tych dóbr i usług;
- przedsięwziąć analizę klasy kobiet;
- poczynawszy od tej analizy, wyznaczyć główne linie perspektyw politycznych Ruchu w kategoriach celów, mobilizacji i aliansów politycznych.

Stosunki produkcji, w które wchodzi kobiety

Wszystkie społeczeństwa współczesne, w tym społeczeństwa „socjalistyczne”, w dziedzinie wychowania dzieci i usług domowych opierają się na darmowej pracy kobiet. Te usługi mogą być dostarczane jedynie w ramach szczególnej relacji do jednostki (męża); są one wyłączone z dziedziny wymiany i nie mają w konsekwencji wartości. Nie są opłacane. Świadczenia otrzymywane przez kobiety w zamian są niezależne od dostarczonej pracy i nie są zwracane w wymianie tejże pracy, to znaczy jako płaca, do której wykonywana praca daje prawo, ale jest traktowana jako dar. Jedynym zobowiązaniem męża – które rzecz jasna jest w jego interesie – jest dbanie o potrzeby swojej żony, inaczej mówiąc o utrzymywanie w dobrym stanie swojej siły roboczej.

W wyżej wymienionych tekstach amerykańskich i kubańskich dwuznaczność lub raczej pozostałość ideologii dominującej przetrwała: podczas gdy uznaje się, że praca domowa jest produktywna, jednocześnie sugeruje się lub jawnie mówi, że jej nie-wartość, jej nie-opłacanie i jej wyłączenie z dziedziny wymiany miałyby być konsekwencją samej natury usług domowych: opiera się to na dwóch postulatach i jest wyrażane przez nie. Kobiety miałyby być:

- „strukturalnie nieodpowiedzialne za produkcję towarów handlowych”, „wykluczone ze świata wartości dodanej”³;
- przypisane do działalności produkujących jedynie „wartości użytkowe”, a nie „wartości wymiennej”, nie tworząc „wartości dodanej”⁴.

Utrzymujemy przeciwnie: nie dość, że to nie natura prac wykonywanych przez kobiety tłumaczy ich stosunki produkcji, ale to te stosunki produkcji tłumaczą wykluczenie ich prac ze świata wartości rynkowych. To kobiety są wykluczone z rynku (z wymiany) jako czynniki ekonomiczne, a nie ich produkcja.

I. Stosunki produkcji opisane wyżej (nie-opłacanie) jako odnoszące się do pracy domowej nie są ograniczone do produkcji konsumowanych w rodzinie (wychowanie dzieci, usługi domowe), ale odnoszą się także do produkcji przeznaczonych na rynek kiedy są one produkowane w rodzinie.

Udział kobiet w tworzeniu towarów handlowych i produktów niezbędnych do życia potwierdzono w całej literaturze etnologicznej i jest kamyczkiem do ogródka ideologów, którzy usiłują wytłumaczyć podrzędny status kobiet przez ich podrzędną rolę – przynajmniej „u początków” – dla przetrwania gatunku. Nie miejsce tu, by dyskutować o fenomenie usta-

³ M. Benston, op. cit.

⁴ I. Larguia, op. cit.

nowienia ideologii „naturalistycznej”, która mitem początków projektowanym do woli we wszystkich momentach historii stanowi podwalinę systemu; mitem, którego sam Engels był ofiarą. Wystarczy powiedzieć, że całość dokumentów etnologicznych pokazuje, że ważność ekonomiczna produkcji wykonywanych przez kobiety lub przez mężczyzn nie ma związku z wyższością społeczną jednej lub drugiej płci i że, przeciwnie, cała oczywistość danych tak etnologicznych, jak socjologicznych pokazuje relację odwrotną: klasy dominujące powodują wykonywanie pracy produkcyjnej przez klasy, które trzymają w swej mocy.

Dzisiaj* we Francji praca kobiet jest nieopłacana nie tylko wówczas, gdy odnosi się do produktów użytku domowego, ale także wówczas, gdy odnosi się do produkcji przeznaczonych na rynek. Dzieje się tak we wszystkich sektorach, w których jednostką produkcyjną jest rodzina (przez opozycję do warsztatu lub fabryki), to znaczy w większej części rolnictwa, w handlu i w rzemiośle. Ich praca nie jest w niczym marginalna: w 1968 r. żony rolników poświęcały średnio 4 godziny dziennie pracom rolnym⁵. „Kryzys wsi” w dużej mierze wynika z faktu, że dziewczęta nie chcą więcej poślubić rolników. A zatem w powszechnym mniemaniu „gospodarstwo rolne nie może funkcjonować bez kobiety”. Michelet mówił, że kiedy chłop nie mógł opłacać służby domowej, brał sobie żonę. Nadal jest to prawdziwe. „Michel potrzebował kogoś do pomocy i nie mógł znaleźć pokojówki. Gdyby tylko mógł się ożenić...”⁶. We Francji zakresy działania kobiet w gospodarstwie są różne, zależnie od regionu: obrządzanie zwierząt (kurczaki, świnie, etc.) jest stała. Co do reszty, to są one dobre do robienia wszystkiego: są pomocnicami, wykonawczyniami, na które spadają prace podrzędne, brudne, uciążliwe, nie-

* Artykuł opublikowany w roku 1970, ponownie wydany w roku 2000 – przyp. tłum.

⁵ H. Bastide, *Les rurales*, „La Nef”, n°38, 1969.

⁶ Relacja osobista matki Michela, bezzennego chłopca z południowego zachodu.

zmechanizowane (szczególnie dojenie krów, gdy jest wykonywane ręcznie – praca tak zobowiązująca i w godzinach tak odstrasających, że niektóre kobiety wpisują ją teraz do zwolnienia od obowiązków w swych kontraktach małżeńskich; mężczyźni podejmują się takiej pracy dopiero wtedy, gdy jest zmechanizowana). Jedyne źródło gotówki pozwalające na konsumpcje nieprodukowane w gospodarstwie często pochodzi ze sprzedaży towarów produkcji przypisanych kobietom: mleko, jaja, kurczaki. Jakikolwiek byłby zakres działania kobiety w gospodarstwie, jej praca jest absolutnie konieczna, ponieważ sam mężczyzna nie może utrzymać gospodarstwa bez wykonywania podwójnej pracy („swojej” i tej przypisanej kobiecie), a w skrajnym przypadku po prostu nie może utrzymać gospodarstwa, nawet ograniczając się do produkcji rolnej.

Darmowa praca kobiety jest więc wliczona w ekonomię ogólną gospodarowania, podobnie jak było to w wypadku darmowej pracy młodszego rodzeństwa, braci lub sióstr wydziedziczonych w sensie dosłownym i pracy dzieci. O ile młodsze rodzeństwo i dzieci dzisiaj w większości przypadków wymagają płacy pod groźbą odejścia lub odchodzą rzeczywiście, warto przypomnieć, że ich eksploatacja była regułą we wszystkich sektorach gospodarki aż do uprzemysłowienia (koniec XVIII wieku), a w rolnictwie aż do ostatniej wojny.

Historycznie i etymologicznie rodzina jest jednostką produkcyjną. Familia po łacinie oznacza całość ziem, niewolników, kobiet i dzieci poddanych władzy (wówczas synonim własności) ojca rodziny. W tej jednostce ojciec rodziny jest panującym: praca jednostek pod jego władzą należy do niego lub innymi słowy rodzina jest zbiorem jednostek, które są winne swą pracę „szefowi”.

Rodzina opiera się na zasadzie wyzysku przez jednostkę tych jednostek, które są z nią spokrewnione lub spowinowaczone przez małżeństwo; tak jest wszędzie, gdzie istnieje rodzinny sposób produkcji. W Maroku na przykład: „W świecie wiejskim kobiety zajmowały się zbiorem owoców i hodowlą

zwierząt. Nie otrzymywały one żadnej zapłaty za swą pracę; miały prawo do utrzymania przez szefa rodziny⁷.

We Francji w 1970 roku 7 milionów kobiet zadeklarowało się jako „aktywne”, to znaczy biorące udział w produkcji, w tym 1 milion zakwalifikowano do grupy „pomoc rodzinna”, co oznacza: nieopłacane; prawie osiem na dziesięć z tych nieopłacanych kobiet było zatrudnionych w rolnictwie. Status „pomocy rodzinnej” jest uświęceniem wyzysku rodzinnego, ponieważ instytucjonalizuje fakt, że producenci nie są opłacani, to znaczy: zysk z ich produkcji jest przynależny ich rodzicom, mężowi lub ojcu. Status ten został „wynaleziony” po wojnie po to, by pozwolić tym pracownikom korzystać z „przywilejów socjalnych”. Niemniej jednak wiele żon rolników, handlowców i rzemieślników deklaruje się nadal jako „bez zawodu”; także liczba kobiet biorących udział w produkcji towarów handlowych w ramach „gospodarki” rodzinnej jest z pewnością dużo wyższa od liczby kobiet zakwalifikowanych jako „pomoc rodzinne”. Biorąc za podstawę niedoszacowanie około 40%, można stwierdzić, że w 1970 roku 1 400 000 kobiet na 14 milionów dorosłych kobiet (między 17. a 64. rokiem życia) funkcjonowało w takich stosunkach produkcji – byłaby to w 1970 roku zatem 1 kobieta na 10.

Darmowość pracy kobiet pozostaje powszechnie uznawana, podczas gdy darmowość pracy dzieci jest podawana w wątpliwość: kiedy gospodarstwa domowe różnych pokoleń współistnieją na tej samej gospodarce, coraz częściej syn wymaga, aby jego praca była opłacana – a nie dłużej „wynagradzana” przez samo utrzymanie jego siły roboczej – ale sugestia, że jego żona mogłaby wymagać tego samego, sugestia, że para otrzymuje dwie płace za dwa zatrudnienia, spokytka się z całkowitym niezrozumieniem. Darmowość pracy mężczyzn stała się więc wyłomem w normie (pozostaje tylko jedna pomoc rodzinna na 43 mężczyzn „aktywnych” wobec jednej kobiety

⁷ K. Nouacer, *Maroc, la ségrégation*, „La Nef”, n°38, oct.-déc., 1969.

na 7 „aktywnych” w 1970 r.), podczas gdy darmowość pracy kobiet jest zinstytucjonalizowana nie tylko w praktyce, ale w rachunkowości państwa (status pomocy rodzinnej) i w rewindykacjach partii opozycyjnych: MODEF⁸ domaga się, aby każde gospodarstwo rodzinne miało zapewniony dochód równy jednej płacy. Wynika z tego, że praca kobiety, wcielona do produkcji gospodarstwa, nie zasługuje na płacę lub raczej ponieważ produkcja kobiety jest wymieniana przez męża jako jego własna, że praca kobiety należy do jej męża.

II. Nie ma różnicy między usługami domowymi świadczonymi przez kobiety a innymi dobrami i usługami, zwanymi produktywnymi, wytwarzanymi i konsumowanymi w rodzinie.

W klasycznym gospodarstwie wiejskim duża część dóbr konsumowanych przez rodzinę jest przez nią produkowana: wchłania ona bezpośrednio część swojej produkcji. A zatem ta produkcja jest także zbywalna, to znaczy że nie ma rozróżnienia między wartością użytkową a wartością wymienną. To samo dobro, które jest konsumowane przez rodzinę i które ma w związku z tym dla niej wartość użytkową, ma równie naturalnie wartość wymienną, ponieważ może być dostarczone na rynek. Ale gdyby nie było ono produkcji własnej, musiałby pojawić się jego ekwiwalent kupiony na rynku.

Z tego powodu wiejska konsumpcja własna jest postrzegana jako przychód dla zainteresowanych oraz produkcja dla rachunkowości narodowej. Jedyne dylemat, który się tu pojawia dotyczy tego, czy świnia jedzona przez rodzinę winna być wyceniana według swojego kosztu własnego: według ceny, za którą mogłoby się ją sprzedać, to znaczy przez niewykorzystanie możliwości zarobienia z prowadzonego gospodarowania,

⁸ MODEF: ruch obrony przeciw wyzyskowi rodzinnemu był w latach 70. małym ruchem wiejskim podległym PCF [Francuskiej Partii Komunistycznej].

czy też według ceny wymiany: według ceny, za którą musiałoby się ją kupić, jeśli by się jej nie wyprodukowało, to znaczy przez brak straty jednostki konsumpcyjnej.

Kiedy producent i konsument są jednym i tym samym – jak dzieje się to w przypadku rodziny wiejskiej – zauważa się, że istnieje ciągłość między produkcją a konsumpcją: sieje się zboże, aby je konsumować, miele się je, ponieważ nie nadaje się ono do konsumpcji w ziarnach, piecze się je, ponieważ nie nadaje się do konsumpcji jako mąka i żadne z tych działań nie jest użyteczne bez pozostałych, mając za cel końcową konsumpcję. Absurdalne jest więc wprowadzanie cięcia w ten proces. Jest to tymczasem to, co dzieje się, kiedy zaksięgowuje się pewną część tego procesu (aż do produkcji mąki włącznie) jako produkcję, a inną część (na przykład pieczenie chleba) postrzega się jako nieproduktywną. Cała praca włożona w produkcję dóbr konsumpcji własnej jest produktywna albo nie z tej pracy nie jest produktywna. Ta ostatnia hipoteza jest absurdalna, ponieważ zjedzona świnia mogła być wymieniona na rynku, a wtedy mogła być zastąpiona jej ekwiwalentem w zakupionym pożywieniu. Tak właśnie dzieje się w wypadku rolników, którzy stosują monokulturę uprawową, a jeszcze bardziej w przypadku wszystkich pracowników, którzy nie produkują niczego, co mogliby konsumować: ten fakt ukrywa to, że celem wszelkiej produkcji jest ostatecznie konsumpcja, ponieważ produkty powinny być wtedy wymieniane dwa razy, zanim można przystąpić do konsumpcji (sprzedaż produktu pracy i kupno produktu do konsumpcji). To, co wprowadza cięcie w *continuum* produkcja–konsumpcja to nie to, że pewne działania konieczne do wypełnienia celu końcowego (konsumpcji) miałyby być nieproduktywne, ale fakt, że kiedy produkcje są wyspecjalizowane, konsumpcja, która jest celem końcowym wszelkiej produkcji, jest zapośredniczona przez wymianę.

Przykład wiejskiej konsumpcji własnej ilustruje więc dobrze fakt, że nie ma żadnej różnicy w naturze między działaniami zwanymi „produktywnymi” (jak tuczenie świnii) a działaniami

gospodarstwa domowego zwanymi „nieproduktywnymi” (jak pieczenie tejże świnii).

Reasumując: mężczyźni i kobiety tworzą razem wartości użytkowe, które są:

1) potencjalnie wartościami wymiennymi: kobiety i mężczyźni produkują mleko, jaja, płody rolne, by były one konsumowane i wymieniane; pożądaną poziom konsumpcji i ilość pożądaną gotówki determinują to, co dzieje się na rynku i to, co jest konsumpcją własną;

2) zaksięgowywane w produkcji (w dochodzie narodowym brutto);

3) wartości użytkowe „produktywne” nie różnią się od wartości użytkowych „nieproduktywnych” tworzonych przez pracę czysto domową; są one włączone w ten sam proces tworzenia i przetwarzania produktów surowych (odnoszą się one do tych samych surowców w przypadku produkcji pożywienia konsumowalnego) i mają ten sam cel: konsumpcję własną⁹.

III. Tak samo jak istnieje ciągłość, a nie cięcie między działaniami mającymi za cel konsumpcję własną i nazywanymi produktywnymi a działaniami mającymi za cel konsumpcję własną i nazywanymi nieproduktywnymi (działania gospodarstwa domowego), tak samo istnieje ciągłość między usługami dostarczanymi darmowo przez kobiety a usługami urynkowanymi.

Obecnie wiele działań zmierzających do przetworzenia surowców w produkty konsumowalne zostało uprzemysłowione: działania, które stanowiły dawniej część działań gospodarstwa

⁹ Ernest Mandel, w swoim *Traité d'économie marxiste*, Paris, Julliard, 10/18, 1962, potwierdza, że terminy wartości wymiennej i wartości użytkowej nie oznaczają ani natury, ani wartości wewnętrznej, ani produktywności pracy włączonej do różnych produkcji, ale po prostu użytek, który jest z nich czyniony: konsumpcję bezpośrednią lub zapośredniczoną przez wymianę.

domowego są teraz wykonywane poza domem. W ten sposób odbywa się wytwarzanie chleba, ubrań, przetworów żywnościowych, etc. Piekarz, prządki, przedsiębiorstwa konfekcji sprzedają dzisiaj pracę wcześniej dostarczaną darmowo przez kobiety. Te wyroby są postrzegane jako produkcje i oficjalnie księgowane w dochodzie narodowym: praca, która jest w to włączona jest postrzegana jako produktywna i jednostki, które ją wykonują są postrzegane jako producenci, co nie działo się wówczas, gdy wyroby te były efektem darmowej pracy kobiet.

Większość z tych produkcji została porzucona przez kobiety; nie różnią się one w swej naturze od produkcji domowych, takich jak sprzątanie, gotowanie, opieka nad dziećmi, które nadal są wykonywane w większości darmowo przez kobiety. To, że ta darmowość nie zależy od natury prac, jest dodatkowo dowiedzione przez fakt, że kiedy kobiety dostarczają te usługi poza rodziną, są one opłacane.

Kiedy te usługi nie mogą być dostarczone przez kobiety w rodzinach, rodziny powinny sobie je zapewniać, kupując je.

Wszystkie usługi domowe istnieją w gruncie rzeczy na rynku: rzeźnicy i restauratorzy oferują dania gotowe, żłobki i nianie zapewniają opiekę nad dziećmi, przedsiębiorstwa sprzątające i służba wykonują pracę utrzymania porządku, etc.

Wydatki na żywność stanowią główną pozycję budżetu domowego (od 50% do 80%). Gospodarstwo domowe ma wybór między kupnem tego pożywienia w formie gotowej do konsumpcji i płaceniem wartości dodanej do formy surowej przez pracę usługową dostarczającego zamówienie, restauratora, etc., albo kupnem w formie surowej i zastosowaniem do niego sumy pracy koniecznej, by uczynić je gotowymi do spożycia. Większość wydatków w ramach tej pozycji budżetu jest poświęcona na kupno podstawowych surowców (nieprzetworzonych): „Można powiedzieć, że gospodarstwo domowe samo przedsięwzięcie produkcję dóbr końcowych konsumpcji, w ten sam sposób jak firma produkuje swoje produkty finalne. Aby to zrobić gospodarstwo domowe używa głównie pracy (domo-

wej), maszyn (dóbr trwałych) i surowców (produktów pośrednich, kupionych bezpośrednio w firmach produkujących), które są przetwarzane przez samo gospodarstwo domowe za pomocą pewnej ilości pracy i kapitału. Rozważane w ten sposób gospodarstwo domowe odróżnia się od firmy jedynie tym, że dorzuca ono do produkcji (która jest jedyną funkcją firmy) konsumpcję (która jest celem produkcji wykonywanej przez samo gospodarstwo domowe za pomocą dóbr produkowanych przez firmę)¹⁰.

Jeśli celem produkcji dla producenta jest konsumpcja czy to swojej produkcji w ekonomii utrzymania, czy to innych produkcjach w ekonomii specjalizacji (tak jak celem produkcji dla kupującego jest konsumpcja tej produkcji), to płaca pochodząca z wymiany rynkowej produkcji wyspecjalizowanej lub siły roboczej nie wystarczy do wypełnienia tego celu. To osiąga się w dwóch etapach:

- 1) przez kupno surowców konsumpcji dzięki pracy opłacanej;
- 2) przez przetworzenie tych surowców w produkt do bezpośredniej konsumpcji dzięki pracy domowej.

„Mamy więc z jednej strony pracę wewnętrzną, która dostarcza pewnej ilości dóbr do bezpośredniej konsumpcji, z drugiej strony pracę zewnętrzną, która przynosi pewien zysk w pieniądzu. Ale jakie jest użycie tego zysku w pieniądzu? Przyjmijmy, że polega ono bezpośrednio nie na użyteczności konsumpcji, którą umożliwia, jak w tradycyjnej teorii, ale, zgodnie z naszymi hipotezami, na wkładzie tego zysku do produkcji dóbr finalnych konsumpcji to znaczy na wkładzie dóbr kapitałowych nabytych dzięki zyskowi (surowiec i dobra trwałe) do tej produkcji¹¹.

¹⁰ A. Wolfersperger, *Les biens durables dans le patrimoine du consommateur*, PUF, Paris 1970.

¹¹ Ibidem.

Jednak ten ekonomista burżuazyjny nie mówi tego, że jeśli większość „gospodarstw domowych” woli kupić żywność w formie surowej, to dlatego, że praca domowa jest darmowa i że jest ona w całości dostarczana przez kobiety. Te fakty można przeciwstawić ideologii, według której wynagrodzenie męża pokrywa całą konsumpcję gospodarstwa domowego, podczas gdy żona w domu „nie zarabia na swoje życie”.

W 1955 roku we Francji na 105 miliardów godzin pracy, 43 miliardy godzin to praca opłacana, 45 miliardów – pracy domowej nieopłacanej¹² i w ciągu pięćdziesięciu lat ani liczby brutto, ani proporcje jednego typu pracy do drugiego się nie zmieniły. Szwedzka rachunkowość narodowa włącza tę darmową pracę do dochodu narodowego brutto i szacuje ją na $\frac{1}{5}$ tegoż¹³. W 1958 roku we Francji kobiety zamężne dostarczały średnio tygodniowo 60 godzin darmowej pracy domowej¹⁴: 35 godzin dla kobiet bez dziecka; 52 godziny dla kobiet mających 1 dziecko; 64 godziny dla kobiet mających 2 dzieci; 70 godzin dla kobiet mających 3 dzieci¹⁵.

Podsumowując: wyłączenie pracy kobiet z wymiany nie wynika z natury ich produkcji, ponieważ praca darmowa stosuje się do:

- 1) produkcji dóbr i usług, które są dostarczane na rynek i są wymieniane na nim (w rolnictwie, rzemiośle, handlu);
- 2) produkcji dóbr i usług, które są opłacane, kiedy wykonywane są poza rodziną i nie opłacane w rodzinie. I to stosuje się do wszystkich typów produkcji wykonywanych w rodzinie, jakakolwiek byłaby ich natura.

¹² D. Dayre w: *Études et Documents du Centre de recherches économiques et sociales*, mai 1955.

¹³ Podstawy tego szacunku nie są znane.

¹⁴ A. Girard, *Budget-temps de la femme mariée dans les agglomérations urbaines*, „Populations”, nr 4 i *Budget-temps de la femme mariée dans les agglomérations urbaines*, „Populations”, nr 2, 1985.

¹⁵ Według ostatniej ankiety „Emploi du temps” przeprowadzonej przez INSEE, liczby są takie same jak w 1985 roku.

IV. Obecnie przywłaszczenie siły roboczej kobiet zmierza do ograniczenia się do wykonywania (dostarczania darmowego przez nie) pracy domowej i wychowania dzieci.

Wraz z uprzemysłowieniem rodzina została pozbawiona, poza pewnymi sektorami, swej funkcji jednostki produkcyjnej. Uprzemysłowienie oznacza zasadniczo, że produkcja przeznaczona na rynek nie może być dłużej wykonywana w rodzinie.

W konsekwencji nic w tej produkcji nie może dłużej zawierać darmowej pracy kobiety lub jej dzieci. Innymi słowy, od kiedy produkcje, których celem jest wymiana, są wykonywane poza rodziną, praca kobiet nie może być dłużej włączona do produkcji, których celem jest wymiana. Wraz z upowszechnieniem tego sposobu produkcji liczba pracowników niezależnych mogących wymieniać pracę swej żony spada, podczas gdy liczba pracowników opłacanych, którzy nie mogą wymieniać tej pracy wzrasta.

W sektorach, w których celem całej produkcji jest wymiana, jest ona wytwarzana w sposób opłacany, darmowa praca kobiety może odnosić się tylko do produkcji, których celem nie jest wymiana. Albo mówiąc dokładniej, sposób produkcji rodzinnej – eksploatacja darmowej pracy kobiet – nie może dłużej odnosić się do produkcji przeznaczonych na wymianę. Jednak należy powiedzieć, że chodzi tu o wymianę dokonywaną przez męża. Praca kobiety na przykład w gospodarstwie rolnym nie jest opłacana, jeśli jest wykonywana w rodzinie: kobieta nie może wymieniać swojej produkcji rodzinnej na rynku. Nie dysponuje więc ona swoją siłą roboczą. Osobą nią dysponującą jest mąż, który jako jedyny może wymieniać produkcję swojej żony na rynku. Kobieta nie dysponuje tym samym swoją produkcją domową, jeśli ta jest wykonywana w rodzinie i może ją wymieniać jedynie poza rodziną. W ten sposób produkcje kobiet mają zawsze wartość wymienną – mogą być przez nie wymieniane – poza rodziną. Wraz z uprzemysłowieniem, produkcja rodzinna ogranicza się do

pracy domowej – lub dokładniej nazywa się pracą domową to, do czego redukuje się darmowa produkcja kobiety.

Wejście kobiet do przemysłu jako pracownic opłacanych jest bezpośrednią konsekwencją niemożności całkowitej eksploatacji ich siły roboczej. Proporcja kobiet aktywnych do nieaktywnych zawodowo od 1900 roku do dzisiaj jest taka sama. Tymczasem przywłaszczenie ich siły roboczej przez męża jest tak pełne, że nawet kiedy kobieta wykonuje pracę poza rodziną, jej płaca należy ciągle do jej męża. Począwszy od 1907 roku, kobieta dysponuje – według prawa – swoją płacą, ale w gruncie rzeczy systemy matrymonialne unieważniają tę zdobycz (wszystkie zarobki wpadają do wspólnoty, którą jedynie mąż może rozporządzać). Aż do 1965 roku cała siła robocza kobiety była przywłaszczona: jej mąż mógł przeciwstawić się temu, aby pracowała ona poza domem.

Rozporządzenia zostały zniesione właśnie w tym roku i można powiedzieć, że od tego momentu kobieta odzyskała według prawa część swojej siły roboczej. Wolna, według prawa, do pracowania poza domem, kobieta nie jest wolna faktycznie. Część jej siły roboczej pozostaje przywłaszczona, ponieważ musi ona „wypełnić swe obowiązki rodzinne”, to znaczy dostarczyć darmo pracę domową oraz tę związaną z wychowaniem dzieci. Praca poza domem nie tylko nie zwalnia jej z pracy domowej, ale nie powinna ona szkodzić tej ostatniej. Kobieta jest więc wolna jedynie do dostarczenia podwójnej pracy w zamian za pewną niezależność ekonomiczną. Sytuacja pracującej zawodowo kobiety zamężnej dobrze pokazuje statutowe przywłaszczenie jej siły roboczej. Dostarczenie pracy domowej nie jest w rzeczywistości dłużej już usprawiedliwiane wymianą ekonomiczną, do której oszukańczo porównuje się niewolę kobiety „w domu”: nie można dłużej utrzymywać, że praca domowa jest wykonywana w zamian za utrzymanie, że utrzymanie jest ekwiwalentem płacy i że ta praca jest więc opłacana. Kobiety, które pracują utrzymują się same, a zatem za dostarczoną pracę domową nie otrzymują nic w zamian.

Co więcej, kiedy para oblicza to, co zarabia kobieta, która pracuje „poza domem”, potrąca koszty opieki nad dzieckiem, obciążenia dodatkowe, etc. jedynie od płacy kobiety, zamiast odejmować te wydatki od całości dochodów pary. To pokazuje, że:

1) te rodzaje konsumpcji są postrzegane jako te, które powinny być darmowe w przeciwieństwie do takich rodzajów konsumpcji, jak mieszkanie, transport, etc., które nie są potrącane od zarobków;

2) są postrzegane również jako te, które powinny być produkowane wyłącznie przez kobietę: część jej płacy jest postrzegana jako kwota do płacenia za to, co powinna ona robić za darmo.

W terminach tego rachunku zostaje ogólnie odkryte, że kobieta nie zarabia „prawie nic”. Według spisu z 1968 roku we Francji 37,8% kobiet zamężnych pracuje poza domem¹⁶.

V. Wychodząc od tych danych, można teraz naszkicować zasady analizy klas. Stwierdzamy istnienie w naszym społeczeństwie dwóch sposobów produkcji: większość towarów handlowych jest produkowana w sposób przemysłowy; natomiast usługi domowe, wychowanie dzieci i pewna ilość towarów handlowych jest produkowana sposobem rodzinnym.

Pierwszy sposób produkcji umożliwia eksploatację kapitalistyczną. Drugi umożliwia eksploatację rodzinną albo dokładniej patriarchalną.

W 1970 r. tej ostatniej formie wyzysku poddanych jest 307 000 mężczyzn (pomocy rodzinnych) na około 15 milionów dorosłych mężczyzn: dostarczają oni – zasadniczo w rolnictwie – darmowe usługi zawodowe wewnątrz rodziny. Natomiast wszystkie kobiety zamężne, to znaczy 80% dorosłych kobiet

¹⁶ C. Rouxin, w: *Populations et Sociétés*, n°23, mars 1970.

(dzisiaj więcej niż 90% kobiet jest lub było zamężnych albo żyją lub żyły w konkubinacie), są poddane tej formie wyzysku, to znaczy zapewniają one darmowe wewnątrz rodziny co najmniej usługi domowe oraz wychowanie dzieci. Status dziecka lub młodszego, podstawa wyzysku rodzinnego mężczyzn, jest czasowy. Status kobiety trwa całe życie. Co więcej, męskie pomoce rodzinne nie są eksploatowane jako mężczyźni, podczas gdy kobiety (żony) są eksploatowane jako kobiety. Podczas gdy darmowa praca rolna, rzemieślnicza lub handlowa może być wykonywana bez różnicy przez mężczyzn lub przez kobiety jako członków rodziny, darmowa praca domowa jest wykonywana wyłącznie przez kobiety jako kobiety szefa gospodarstwa domowego.

Przywłaszczenie pracy kobiet odnosi się do wszystkich typów produkcji rodzinnych, kiedy rodzina jest jednostką produkcji na rynek (żony rolników, rzemieślników, handlowców: około miliona na 15,5 milionów kobiet dorosłych w 1970 roku). Przywłaszczenie to odnosi się jedynie do produkcji domowych, kiedy rodzina nie produkuje bezpośrednio na rynek (żony pracowników opłacanych).

W pierwszym przypadku, siła robocza kobiety jest całkowicie przywłaszczona, w drugim jest albo całkowicie przywłaszczona, jeśli kobieta nie pracuje poza domem, albo częściowo, jeśli pracuje poza domem (37,8% kobiet jest „aktywna” w 1970 roku, ale należy odjąć od tej liczby pomoce rodzinne, czyli około 800 000 żon rolników, rzemieślników i handlowców).

A zatem większość kobiet zamężnych nie ma dochodu niezależnego i pracuje w zamian za utrzymanie. Różnica między tym sposobem produkcji a opłacaną produkcją kapitalistyczną nie dotyczy ilości świadczeń dostarczanych zamiast pracy ani też różnicy w wartości między płacą a utrzymaniem. Różnica ta dotyczy samego stosunku produkcji.

Pracownik opłacany sprzedaje swoją siłę roboczą w zamian za ustaloną płacę, która zależy od dostarczanych świadczeń; te świadczenia są także ustalone, ograniczone w wymiarze (go-

dziny pracy) i w typie (kwalifikacje). Ekwiwalenty są określone przez ustaloną tabelę rachunkową (to znaczy cenę ukształtowaną przez ofertę i zapotrzebowanie ogólne na pracę na rynku w systemie kapitalistycznym), tabelę rachunkową, która nie jest poddana dobrej woli stron; osoby zatrudniającego i zatrudnionego nie wpływają na terminy kontraktu i osoby te są wymienne: praca wykonywana ma wartość uniwersalną i to jest ta wartość, którą zatrudniający kupuje, a którą pracownik opłacany może spieniężyć, ponieważ może dostarczyć swoją siłę roboczą gdzie indziej. Fakt, że kupowane są świadczenia ściśle określone, pociąga za sobą to, że pracownik opłacany może podnieść swój zarobek, podwyższając swoje świadczenia w wymiarze lub w kwalifikacjach.

Świadczenia kobiety zamężnej przeciwnie – nie są ściśle określone: zależą od woli zatrudniającego, męża. Świadczenia te nie są także opłacane według ustalonej tabeli rachunkowej: zapewniane utrzymanie nie zależy od pracy wykonywanej przez kobietę, ale od bogactwa i dobrej woli jej męża. Za tę samą pracę (na przykład wychowanie trójki dzieci) żona robotnika i żona PDG* dostają utrzymanie wahające się od podstawowego do jego dziesięciokrotności. Z kolei za to samo utrzymanie kobieta dostarcza świadczeń bardzo różnych zależnie od potrzeb swojego męża. W ten sposób żony kapitalistów postrzegają swoje świadczenia pracy domowej jako zredukowane na rzecz świadczeń reprezentacji społecznej. Świadczenia otrzymane nie mają związku ze świadczeniami dostarczonymi, stąd kobiety nie mają sposobów polepszenia swych usług dla podwyższenia swego poziomu życia i jedynym dla nich rozwiązaniem jest dostarczanie tych samych usług bogatszemu mężczyźnie: logiczną konsekwencją społecznego postrzegania ich pracy jako pozbawionej wartości jest wyścig o dobrą partię. Ale o ile małżeństwo z mężczyzną z klasy posiadającej może podnieść poziom życia kobiety, to nie sprawia ono, że wchodzi ona do tej klasy. Ona sama nie posiada

* prezes-dyrektor generalny – przyp. tłum.

środków produkcji. Jej poziom życia nie zależy więc od stosunków produkcji klasy wobec proletariuszy, ale od stosunków produkcji niewoli wobec jej męża. Żony kapitalistów, których małżeństwo się kończy, po rozwodzie lub śmierci męża, muszą zarabiać na życie, w ogromnej większości przypadków jako pracownice opłacane: stają się więc one rzeczywiście – dodatkowo z upośledzeniem w postaci wieku i braku wykształcenia zawodowego – proletariuszami, którymi już potencjalnie były.

Nie-wartość (*non-valeur*) pracy kobiety jest poświadczona przez niezależność świadczonych usług od otrzymanego utrzymania. Jest ona konsekwencją niemożności wymiany tej pracy, ona sama zaś jest konsekwencją niemożności zmiany zatrudniającego przez kobiety (wystarczy porównać liczbę kobiet rozwiedzionych, które wychodzą ponownie za mąż z liczbą pracowników, którzy w tym samym roku zmieniają zatrudnienie). Kontrakt może być zerwany jednostronnie, nawet jeśli kobiety kontynuują dostarczanie odpowiednich usług (obciążenie dziećmi; jedynie utrzymanie dzieci jest opłacane przez alimenty – kiedy te są przelane).

Podsumowując: podczas gdy pracownik opłacany zależy od rynku (od teoretycznie nieograniczonej liczby zatrudniających), kobieta zamężna zależy od jednostki. Podczas gdy pracownik opłacany sprzedaje swoją siłę roboczą, kobieta zamężna ją oddaje (nieodpłatnie): wyłączność i darmowość są ze sobą ściśle powiązane.

VI. Darmowe dostarczanie pracy w ramach relacji ogólnej i osobistej (małżeństwo), stanowi właśnie związek niewolniczy.

Ponieważ mniej niż 10% kobiet powyżej 25 lat jest niezamężna, można powiedzieć, że szanse każdej kobiety na bycie zamężną w jakimś momencie jej życia są tak duże, że wszystkie kobiety są skazane na wejście w te stosunki produkcji. Jako grupa rzeczywiście poddana temu stosunkowi produkcji,

stanowią one klasę; a jako kategoria bytów ludzkich przeznaczonych przez narodziny do wejścia do tej klasy, stanowią one kastę¹⁷.

Przywłaszczenie i eksploatacja ich pracy w małżeństwie stanowi wspólny ucisk wszystkich kobiet. Jako byty ludzkie przeznaczone do stania się „czyjąś żoną”, kobiety przeznaczone do tego samego stosunku produkcji stanowią tylko jedną klasę. Kiedy biorą one udział w produkcji kapitalistycznej, wchodzą dodatkowo w inne stosunki produkcji. W roku 1970, 5 900 000 kobiet jest włączonych do produkcji kapitalistycznej, z czego 5 160 000 jako pracownice opłacane i 675 000 jako pracownice niezależne. W całej Francji 11 000 kobiet pracuje w przemyśle: nieznaczną mniejszość tych kobiet należy do klasy kapitalistycznej, podczas gdy większość kobiet, które pracują należy do klasy proletariackiej. Wewnątrz tej klasy stanowią one nad-eksploatowaną „kastę” – ten fakt jest dobrze znany.

Ta nad-eksploatacja jest blisko związana z ich eksploatacją specyficzną jako kobiet.

Wobec powyższego widzimy, że powiedzenie, że żony kapitalistów same są kapitalistkami jest niemal tak trafne jak powiedzenie, że niewolnik plantatora sam jest plantatorem. A jednak to właśnie słyszy się każdego dnia. Tak samo zwykle myli się żony robotników i robotnice. To znaczy, że przynależność do klasy w wypadku kobiet funduje się raz na marksowskiej definicji klasy – na ich stosunku produkcji – innym razem przyjmuje się definicję kobiet jako własności i rozszerzenia posiadania męża.

Jeśli zatem bierzemy pod uwagę wyłącznie sposób produkcji kapitalistycznej – jak to się zwykle robi – i jeśli stosuje

¹⁷ W sposób charakterystyczny, terminy kobiety i żony są synonimami. W ten sposób „Niewolnik (*esclave*) pochodzi od Słowianin (*slave*), nazwy ludu... wielka liczba Słowian (*slaves*) stała się chłopami pańszczyźnianymi (*serfs*), słowo Słowianin (*slave*) było używane jako synonim chłopca pańszczyźnianego (*serff*)”. Emile Littré, *Dictionnaire de la langue française*, Hachette, Paris 1958.

się wobec kobiet te same kryteria, co wobec mężczyzn spostrzegamy, że wszystkie kobiety nie pracując poza domem, są więc poza klasami (proletariacką-kapitalistyczną). Skądinąd, kobiety można ponownie włączyć do klas jedynie określając przynależność do klasy przez kryteria niemarksowskie (przez klasę męża).

„Społeczeństwo dzieli się na klasy i kobiety nie są poza tymi klasami, w konsekwencji los każdej z nich jest złączony z losem innych kobiet i mężczyzn należących do tej klasy i kategorii społecznej”¹⁸.

Utrzymując, że kobiety należą do klasy ich męża, chodzi w gruncie rzeczy o zamaskowanie faktu, że kobiety należą z definicji do właśnie innej klasy niż ich mąż. Utrzymując, że małżeństwo może zająć miejsce stosunków produkcji w systemie kapitalistycznym jako kryterium przynależności do klasy w tym systemie, maskuje się zarówno istnienie innego systemu produkcji, jak i fakt, że stosunki produkcji w tym systemie ustanawiają właśnie mężowie i żony jako klasy antagonistyczne (jedni czerpią zysk materialny z eksploatacji drugich). I wreszcie „ponowne włączenie” kobiet do klas przez ich definicję jako własności męża ma za cel właśnie ukrycie faktu, że one są własnością męża.

W rzeczywistości jeśli chciałoby się tylko pozyskać kobiety do walki antykapitalistycznej, musiano by zadowolić się pokazaniem, że ponieważ są one włączone do tej produkcji (są opłacane), kobiety są w swej ogromnej większości (9 na 10 kobiet, które pracują) obiektywnie zainteresowane tą walką, podczas gdy przypisując im klasę ich męża, przeciwnie, postrzega się żony kapitalistów (niewłączone do produkcji kapitalistycznej) jako wroginie. Widzimy więc, że chodzi nie tyle o pozyskanie całości kobiet dla walki antykapitalistycznej, co o negowanie istnienia systemu produkcji niekapitalistycznej. Negując istnienie tego systemu produkcji, neguje się istnienie

¹⁸ Parti Communiste Français, *Les communistes et la condition de la femme*, Éditions sociales, Paris 1970.

stosunków produkcji specyficznych dla tego systemu i uniemożliwia się zainteresowanym zbuntowanie się przeciw tym stosunkom produkcji. Chodzi więc przede wszystkim o zachowanie patriarchalnego sposobu produkcji usług domowych, to znaczy darmowego dostarczania tych usług przez kobiety. Ciekawe jest pod tym względem porównanie tez PCF-u* w roku 1970 z zaleceniami Lenina: „Prawdziwe wyzwolenie kobiety, prawdziwy komunizm zaczyna się jedynie tam i w momencie kiedy rozpocznie się walka mas (kierowana przez proletariat posiadający władzę) przeciw tej małej ekonomii domowej lub, dokładniej mówiąc, od momentu jej masowego przekształcenia w wielką ekonomię socjalistyczną”¹⁹.

Rozwiązanie PCF: „Dać do dyspozycji wszystkich gospodarstw domowych urzędnika gospodarstwa domowego na dzisiejszą miarę, by doprowadzić do mechanizacji prac domowych” (PCF 1970).

Zobowiązania pracodawcy i władz publicznych dla PCF: „uprościć pracę od matki rodziny do pracownicy”²⁰.

Lenin: „Pomiędzy naszymi towarzyszami jest wielu, o których można niestety powiedzieć: «poskrobcie trochę komunistę a znajdziecie filistra». I czy jest tego dowód bardziej oczywisty niż fakt, że mężczyźni patrzą spokojnie, jak kobiety niszczą się przy repertuarze pracy monotonnej, wyczerpującej, która pochłania ich czas i ich siły: troska o gospodarstwo domowe [...].

Mało jest mężów nawet pomiędzy proletariuszami, którzy myślą o wyraźnym zmniejszeniu ciężaru trudów i trosk ich żon lub nawet o uwolnieniu ich od tego zupełnie, pomagając im w «pracach kobiecych»²¹.

PCF: „Równy rozdział trudów i zmęczenia w gospodarstwie domowym jest ograniczoną koncepcją równości”²².

* Francuska Partia Komunistyczna – przyp. tłum.

¹⁹ W.I. Lenin, w: C. Zetkin, *Lénine tel qu'il fut*, Bureau d'éditions, Paris 1934: „Les notes de mon carnet”.

²⁰ Parti Communiste Français, op. cit.

²¹ C. Zetkin, op. cit.

²² Parti Communiste Français, op. cit.

Perspektywy polityczne

Podsumowując: wyzysk patriarchalny stanowi wspólny, specyficzny i zasadniczy ucisk kobiet:

- wspólny: ponieważ dotyka wszystkich kobiet zamężnych (stale 80% kobiet);
- specyficzny: ponieważ zobowiązanie do dostarczenia darmowych usług domowych jest doświadczane wyłącznie przez kobiety;
- zasadniczy: ponieważ nawet jeśli kobiety pracują „poza domem”, przynależność do klasy, z której pochodzą jest warunkowana przez ich wyzyskiwanie jako kobiet.

Dostęp do własności środków produkcji jest im wzbroniony przez systemy małżeńskie (aż do 1968 roku) i praktyki dziedziczenia (większość kobiet pracodawców jest jedynymi córkami lub wdowami).

Ich zarobek w pracy opłacanej jest zniesiony przez odpisanie wartości usług rynkowych, które są one zmuszone kupić w zamian za ich usługi darmowe.

Warunki materialne wykonywania przez nie zawodu są dyktowane przez ich wyzysk patriarchalny:

- sama możliwość pracowania jest warunkowana przez uprzednie wypełnienie ich „obowiązków rodzinnych”, z rezultatem takim, że praca poza domem jest albo niemożliwa, albo dorzucona do pracy domowej;
- obowiązki rodzinne są ufundowane przez kapitalizm na upośledzeniu i pretekście dla eksploatacji kobiet w ich pracy poza domem.

W ramach tego artykułu nie było możliwe zbadanie związków między eksploatacją siły produkcyjnej kobiet i ich siły reprodukcyjnej. Kontrola reprodukcji, która jest jednocześnie przyczyną i środkiem innej wielkiej eksploatacji materialnej kobiet – eksploatacji seksualnej – stanowi drugą stronę ucisku kobiet. Ustalenie dłaczego i jak te dwie eksploatacje są warunkowane i wzmacniane jedna przez drugą oraz mają te

same ramy i ten sam środek instytucjonalny: rodzinę, winno być jednym z pierwszych celów teoretycznych Ruchu.

Niniejsza analiza stanowi warunek wstępny do badania związków między kapitalizmem a patriachatem: ważne jest, by rzeczywiście wiedzieć, na czym polega patriachatem, aby zrozumieć, w jakiej mierze jest on teoretycznie niezależny od kapitalizmu. Jedynie uchwycenie tego pozwoli zrozumieć historyczną niezależność między tymi dwoma systemami. Za tę cenę jest możliwe materialne danie podstaw dla pojawienia się walk antypatriarchalnych i antykapitalistycznych. Jeśli to pojawienie się pozostaje oparte na postulatach hierarchii niedowiedzianej i/lub na ideologicznym woluntaryzmie, to skazujemy się na teoretyczne pomieszanie i polityczną nieskuteczność w danym momencie, na historyczną porażkę w dłuższej perspektywie.

Takim rozważaniom winny towarzyszyć analizy klasy włączające jednostki do jednego i drugiego systemu eksploatacji (patriarchalnego i kapitalistycznego) na podstawie ich obiektywnych interesów. Jest to konieczne na bliską metę, aby móc przystąpić do mobilizacji w walce bezpośredniej; na dłuższą metę, aby ukazać, jak dynamika walk antypatriarchalnych i walk antykapitalistycznych będą mogły być skierowane na połączenie się w walce rewolucyjnej (nie trzeba mówić, że stanowi to przedmiot ciągłego badania, którego dane będą nieustannie modyfikowane przez ewolucję walk).

Obecnie można twierdzić, że wyzwolenie kobiet nie dokona się bez całkowitego zniszczenia systemu produkcji i reprodukcji patriarchalnej. Ten system jest centralny we wszystkich znanych społeczeństwach, zatem wyzwolenie to pociąga za sobą całkowity przewrót podstaw wszystkich znanych społeczeństw. Przewrót nie będzie mógł się dokonać bez rewolucji, to znaczy przejęcia władzy politycznej. A przejęcie władzy politycznej winno stanowić cel ostateczny Ruchu wyzwolenia kobiet i Ruch winien przygotować się do walki rewolucyjnej.

Mobilizacja powinna mieć za punkt wyjścia ucisk patriarchalny, a zatem dotyczyć wszystkich jednostek uciska-

nych przez patriarchy i z tego powodu zainteresowanych jego zniszczeniem, to znaczy wszystkie kobiety! Wyśiłek mobilizacyjny winien kłaść akcent na solidarność wszystkich jednostek uciskanych przez ten system i by to zrobić należy:

- zaatakować problemy: fałszywej świadomości, świadomości klasy określonej przez przynależność raczej do klas kapitalistycznych niż do klas patriarchalnych, i identyfikacji pod tym pretekstem z antagonistyczną klasą patriarchalną;
- pokazać, jak ta fałszywa świadomość służy interesom patriarchy i szkodzi walce.

Wreszcie sojusze polityczne i taktyki współpracy Ruchu z innymi grupami, ruchami lub partiami rewolucyjnymi winny być niezwłocznie podjęte, poczynając od przyłączenia się bez dwuznaczności ze strony tych ostatnich do celów Ruchu: na podstawie ich woli wyrażonej jasno i oficjalnie zniszczenia patriarchy i ich rzeczywistego udziału w walce rewolucyjnej mającej to zniszczenie za cel.

CHRISTINE DELPHY

Wyzwolenie kobiet czy prawa korporacyjne matek?

Nowy ruch feministyczny od swego historycznego wyłonienia się w latach 1968–1970 w krajach zachodnich oczywiście ewoluował. Ewolucja ta nie jest jednorodna: to dlatego podsumowania i historie są tak trudne. Ruchy sprzecznych idei rysują się wobec niemal każdego przedmiotu i sposobami doskonale przeciwstawnymi można zależnie od wagi, którą przyznaje się tej lub innej pozycji, określić kierunek ogólny lub skromniej – dominujący. O ile jest się świadomą tego, że znaczenie wszystkich tych nieuporządkowanych ruchów można uchwycić tylko po fakcie, jest jednak bardzo frustrujące – biorąc pod uwagę średnią długość trwania życia – powiedzieć sobie, że aby zrozumieć to, co się dzieje na naszych oczach, należałoby poczekać wiek, a nawet lepiej dwa, i że powinno się zgodzić na to, że historia, którą się widziało nie ma „rąk ani nóg”. Nadto, wobec (nagle) wyłonienia się w polu idei feministycznych elementów niestosownych, niespodziewanych priorytetów, trudno myśleć, że te niestosowności są przypadkowe, a więc opierać się usiłowaniu znalezienia im ręki lub nogi. Jako że ten esej jest esejem krytycznym, można zapytać: dlaczego nazywam te dyskursy „feministycznymi”? Pierwszy powód jest taki, że w materii politycznej należy być nominalistką: feministyczne jest to, co nazywa się feministycznym i nie do mnie należy, nie bardziej niż do kogokolwiek innego, przyznawać ten przymiotnik jako tytuł. Inny powód, bardziej istotny, to ciągłość, która istnieje między feminizmem a nie-feminizmem. Można by określić feminizm jako jedynie to, czego nie znajduje się gdzie indziej; to, co całkowicie zrywa

Francuski feminizm materialistyczny

Wybór tekstów Colette Guillaumin,
Christine Delphy, Monique Wittig

Tłumaczenie i redakcja
Maria Solarska i Martyna Borowicz



Instytut Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Poznań 2007

© Copyright by Instytut Historii UAM, Poznań 2007

Redakcja: *Ewa Dobosz*

Projekt okładki: *Piotr Namiota*

Łamanie: *Małgorzata Nowacka*

ISBN 978-83-89407-37-5

Druk:

INSTYTUT HISTORII UAM

ul. Święty Marcin 78

61-809 Poznań

tel./fax 061 829 47 25

e-mail: history@amu.edu.pl

www.historia.amu.edu.pl

Druk okładki i oprawa:

ZAKŁAD GRAFICZNY UAM

ul. Wieniawskiego 1

61-712 Poznań

Spis treści

<i>Wprowadzenie. Francuski feminizm materialistyczny jako perspektywa oglądu świata (społecznego)</i> (MARIA SOLARSKA) . . .	7
<i>Uwagi tłumaczek</i> (MARIA SOLARSKA, MARTYNA BOROWICZ)	15
COLETTE GUILLHAUMIN <i>Rasa i natura. System oznaczeń. Idea grupy naturalnej i stosunków społecznych.</i>	17
COLETTE GUILLHAUMIN <i>Natura i historia. A propos pewnego „materializmu”</i>	45
CHRISTINE DELPHY <i>Na rzecz feminizmu materialistycznego</i>	57
CHRISTINE DELPHY <i>Wróg zasadniczy.</i>	69
CHRISTINE DELPHY <i>Wyzwolenie kobiet czy prawa korporacyjne matek?</i>	95
MONIQUE WITTIG <i>Kategoria płci.</i>	127
MONIQUE WITTIG <i>Nie rodzimy się kobietą.</i>	135
MONIQUE WITTIG <i>Myślenie straight.</i>	147
Przedruki prac zamieszczonych w niniejszym tomie.	158